

Rekopisy i listy w sprawach re-
dakcyjnych prosimy adresować
Do Redakcji „Kurjera Litewskiego”
w Wilnie. Ogłoszenia, odczyty i li-
sty w sprawach prenumeraty pro-
simy adresować: Do Administracji
„Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tyl-
ko w języku polskim.
Ogłoszenia przyjmują się w Ad-
ministracji „Kurjera Litewskie-
go”, prospekt 8-to Jerski Nr. 23.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych!

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 8-to Jerski № 23.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 98.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.


Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o półcyf. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1rb.
Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z tytułu towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Dolaczenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

W WILNIE	WARUNKI PRENUMERATY:		
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.
W WILNIE	10,—	5,—	3,—
PRZESYŁKA POCZTOWA	10,—	5,—	3,—
SAGRANICA	10,—	5,—	3,—

Wskazano adres 20 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
 Prenumeratę przyjmują się tylko od 1-go każdego miesiąca.
 Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
 Rekopisów — nie zastrzeżonych od swobody — nie przechowuje.
 Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.



KALIKST ORZESZKO

Syn s. p. Kaliksta, Marszałka Szlachty guberni Grodzieńskiej,
 po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Bogu dnia 31 marca 1915 roku w Wey-
 bridge w Anglii, przeżywszy lat 49.
 O csem zawiadomia krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała
 w smutku
 RODZINA.

RADA KOWIENSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

podaje do wiadomości rolników, ewakuowanych i poszukujących
 pracy, iż wakują posady zarządzających punktami
 żywnościowymi i inne oraz kilka posad dozorców przy robo-
 tach ziemnych fortyfikacyjnych.
 Zgłoszenia przyjmuje biuro Towarzystwa w Święcianach,
 guberni Wileńskiej.

TEATR POLSKI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, wtorek 28 lipca (10 sierpnia):
 PO RAZ TRZECI
„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA”
 operetka w 3 akt. P. Lehara. W akcie II taniec cygański.
 Początek o g. 8-iej wieczorem. Koniec punktualnie o g. 11-iej.
 W środę na benefis Teodozji Wandyczowej „Gejsza”, operet. Johns.

KINO- TEATR „ARTYSTYCZNY”

Prospekt 8-to Jerski № 22 (dom Pimenowych).
IDZIE PIERWSZY RAZ W WILNIE!
 Całkowita ilustracja powieści Henryka Sienkiewicza
„POTOP”
 obie serje w 8-iu częściach.
 1-sza serja z 4 części: „Kmicic”; 2-ga — „Obrona Częstochowy” i „Rehabi-
 litacja Babini”.
 Początek punktualnie: o g. 4 1/2, 7-iej i 8 1/2. Koniec o godz. 11-iej wiecz.

ODDZIAŁ MIŃSKI KURJERA LITEWSKIEGO

mieści się w Mińsku, przy ul. Trębackiej (Tru-
 bnaja) № 8, m. 7. Telefon 5-H.

Wydawnictwo Kurjera Litewskiego prosi prenumeratorów
 i czytelników z Mińska, o zwracanie się pod adresem
 powyższym w sprawach redakcyjnych jak również w kwe-
 stjach, dotyczących prenumeraty, ogłoszeń, reklamacji i t. p.

Trzeba wytrwać.

Sędziwy historyk francuski Ernest Lavisse, jeden z tych, który po klęsce 1871 r. krzepili zwątpiałego ducha narodu i wskazywali mu wy-
 sze cele bytu, teraz, kiedy Francja została wystawiona na ciężkie pró-
 by losu, ostrzega współrodaków przed klęską zniechęcenia, w ma-
 drych i prostych słowach naucza
 ich cierpliwości i wytrwania.
 Mówiąc niedawno w dzienniku
 „Temps” o marzeniach i planach
 niemieckich, Lavisse zwraca się do
 swoich rodaków i tłumaczy im, że
 zniecierpliwienie nie zmniejszy by-
 najmniej trudności walki i nie pole-
 pszy sytuacji ani Francji, ani ich
 synów.
 „Pozostaje więc — powiada —
 zachować cierpliwość i to cierpli-
 wość długą, gotową na wszystko;
 widzimy, ile nas kosztuje najłabsze
 posunięcie się na froncie północ-
 nym; wznosimy się olbrzymim i
 tragicznym przebiegiem walki na

PAKI

gotowe do sprzedania.
 Ogłądać można przy ul. Suworow-
 skiej nr 3, od godz. 7—3 i 4—8-iej.
 Spytaj się u stróża.

OWOCOWE I JAGODOWE NAPOJE
„KRYSTAŁ”
 na wodzie przegotowanej.

dne. Związy ambicje hegemonii
 przygotowywali się zawsze długo,
 żeby wykonać swój zamiar. Jakież
 państwo przygotowane było kiedy-
 kolwiek lepiej, z większą metody-
 cznością od państwa niemieckiego?
 I oto dlaczego mogli Niemcy z po-
 czątku uchodzić za strasznych i nie-
 zwyciężonych. Gdy minęło pierw-
 sze wrażenie, przeciwnicy ich zaczę-
 li powoli przychodzić do siebie;
 przysiadając się walce zaczęli roz-
 wazać, zaczęli zapytywać, co się
 stanie z nimi, gdy zwycięży ten, kto
 chce rządzić światem. Jeden za dru-
 gim wchodzi w szranki, w ten spo-
 sób wolność świata została uratowa-
 na. Ale... nie dokona się tego za je-
 dnym zamachem. Wojny o wolność
 były zawsze długie. To prawda, hi-
 storia podaje dzisiaj o wiele szyb-
 ciej, niż dawniej; nie wymagajcie
 jednak od niej szalonej szybkości.
 Panowie, to nie do niej należy przy-
 stosować swoje kroki do stanu wa-
 szych nerwów; raczej własne nerwy
 przystosujcie do jej pochodu. Śmie-
 szną byłoby rzeczą wymagać od niej,
 by przeżywała sto lat w przeciągu
 godziny.”

„Ale — wywodzi Lavisse — na
 szczęście zdenerwowani i zniechę-
 cający innych nie stanowią całego
 narodu; masy ludu naszego postano-
 wiły wytrwać aż do zupełnego zwy-
 cięstwa. Wolę tego rodzaju należy
 wesprzeć i to nie sztucznymi środ-
 kami, zasłanianiem rzeczywistości i
 pomijaniem rzeczy przykrych i gne-
 biących, lecz przeciwnie za pomocą
 prawdy. Naród nasz potrafi wszyst-
 ko wyrozumieć, wszystko pojąć.
 Wie on, dlaczego, dla jakiej sprawy
 synowie jego walczą i umierają. On
 nie chce, by ginęli na próżno. On się
 zgodzi na obowiązek cierpliwości.
 Niech jednak ci wszyscy, którzy są
 powołani do przemawiania przed
 nim, niech mu mówią z miłą otwarto-
 ścią; niech mu nie ukrywają tego,
 ile jeszcze pozostaje do zrobienia,
 ile go czeka jeszcze chwil cięż-
 kich, ile wysiłków do czasu zwycię-
 stwa, które przyniesie ulgę, swobod-
 ny oddech, rozpoczęcie nowego ży-
 cia, zaszczyt obowiązków spełniono-
 go względem samych siebie i in-
 nych, wreszcie chwałę narodu.”

Lavisse odzywa się do tych fran-
 cuzów, których już ogarnia zniechę-
 cenie do prowadzenia dalekiej walki;
 wskazuje im ich obowiązek wobec
 ojczyzny; przestrzega ich, że „hi-
 storia nie przeżywa stu lat w prze-
 ciągu godziny”; roztacza przed ni-
 mi perspektywę pomyślnego dla
 Francji zakończenia wszechświat-
 owej walki; przemawia do ich serc
 i rozsądkiem, by zbytniem zniecier-
 pliwieniem nie osłabiali energii na-
 rodu.

Wiele z tego, co historyk francu-
 ski mówił do swych współbraci,
 dałoby się zastosować pod adresem
 rodaków jeszcze wprawdzie, ale już
 coraz częściej spotykanych wśród nas
 narzekających na długotrwałość wojny
 i wypowiadających pragnień, by o-
 rychlejsz ustąpiła burza, szalejąca nad
 polską ziemią. Pragnienia takie każ-
 dy z nas w głębi serca musi żywić,
 bo rozniara straci i klęsk, nędzy i
 cierpienia przekraczają wszystko to,
 co można było na początku wojny
 przewidywać. Obok tego, że wielu z
 nas omyliło nadzieje, iż starcie
 wszechświatowe, ze względu na si-
 lę biorące w nim udział nie może
 trwać długo i zapasy nie przeciągną
 się nad rok conajmniej — obok tego
 zaszliśmy się też, jak i cały świat
 zresztą, na przewidywaniach co do
 względnej kulturalności prowadze-
 nia wojny. Dziś dopiero w całej na-
 gości daje się obserwować fakt ko-
 losalnego bankructwa ideałów cy-
 wilizacyjnych, w szczególności zaś
 stworzonego przez cywilizację eu-
 ropejską kodeksu prowadzenia woj-
 ny; a bankructwo to niezatartymi
 śladami znaczy między innymi i na-
 szą ziemię. I to jest powód do naj-
 bolesniejszych refleksji.
 Ale nie możemy pragnąć, by
 wojna skończyła się dziś, lub jutro,

bez wyraźnych rezultatów, bez roz-
 wiązania, z warunkiem powrotu do
 stanu z przed wojny. Jeśli los od nas
 wymaga, musimy znieść wszystko
 aż do końca. Wojna toczy się na tym
 terenie, gdzie ongi powstała jedna z
 jej podstawowych przyczyn i dlate-
 go stosunki dla nas się tak tragicz-
 nie składają. Lecz, skorośmy jako
 naród tej wojny pragnęli, musimy
 też teraz godzić się na jej trwanie
 tak długie, dopóki nie osiągną po-
 myślnych warunków pielęgnowane
 przez nas ideały naszego odrodze-
 nia narodowego.
 A stan obecny walki i jej dotych-
 czasowe wyniki bynajmniej tego nie
 zapowiadają. Musimy więc znieść
 wszystko aż do końca.

Z powodu wzięcia Warszawy

Oddanie Warszawy żywym odbi-
 ło się echem w prasie polskiej, z tej
 strony linii sił walczących. „Dzien-
 nik Kijowski” pisze:
 „Chwilowa strata Warszawy z
 równowagi duchowej nas nie wy-
 traci...
 My potrafimy opanować ból, który
 już dzisiaj przeszedł wszelką
 miarę, pamiętając, że łzami oczu
 przesłaniać nam nie wolno, że po-
 kolenie dzisiejsze dźwiga na swych
 barkach obowiązek przetrwania
 wszystkich smutków osobistych i
 wszystkich klęsk doraznych bez
 szemrania i skargi; — że my współ-
 cześni mamy obowiązek rzec się
 prawa do leż nad nami na rzecz po-
 koleń przyszłych, a sobie zostawia-
 my żelazny trud ofiary wszechstron-
 nej, opartej na ścisłym rachunku
 i na poszanowaniu naszej godności
 i naszych zadań narodowych, które
 ustępstwom i kompromisom miarę
 dyktują i granice wykreślają.
 My wiemy, że wszechświatowa
 wojna niezależnie od jej wyników
 definitywnych musi stać się punk-
 tem zwrotnym w porzecznych dzie-
 jach polski. Pierwszy strzał na
 granicy rosyjsko - niemieckiej całą
 dotychczasową radykalnie zmie-
 nił, stare wartości na długo w każ-
 dym razie pokruszył, w jednym bł-
 sku perspektywę nieuniknioną, i
 chociaż ścisłym ujęciem nie podda-
 jących się jeszcze znan przed wzro-
 kiem naszym odsłonił.”

Z PRASY.

Prasa rosyjska z powodu oddania War-
 szawy.

„Wiecz. Wremia” w numerze z d.
 24 bm. (6 sierpnia) zamieściło artykuł
 p. Ksiunina, zawierający szereg re-
 leksji sentymalnych z powodu oddania
 Warszawy. P. Ksiunin, który w ciągu
 swego rocznego nieomal pobytu w sto-
 licy naszej w roli korespondenta, pra-
 wdzwie i szczerze polubił Warszawę,
 pisze:

„Droga piękna siostrze... Zostałaś po-
 famtej stronie Wisły. Tyś wiele prze-
 żyła... Przejrzyj i ciężką złotą jesienią,
 a pierwszym śniegiem dolecia do ciebie
 głos rosyjskiej i radośnym wyda ci się
 losot naszych dzieł.
 Jak kochanek namiętny, jak brat
 melający czekał będzie nowego spotka-
 nia z tobą, Warszawo.”
 „Nowoje Wremia” zamieściło dwa
 artykuły z powodu oddania Warszawy.
 W artykule redakcyjnym „N. W.” pod-
 kreśla, iż niemcom potrzeba było:
 „43 lat przygotowania, roku wojny
 i setek tysięcy ofiar dla zdobycia War-
 szawy.”

Przed nami jeszcze nowa kampanja
 i znowu walka, w której Niemcy ocie-
 kają krwią, słow, aby wyrzucić smu-
 tek, który dźwignął wraz z polskim na-
 rodem, lecz powiadam o pamiętając, że
 przed 100 laty opuściliśmy Moskwę i
 jednak dożyliśmy do Berezyny. Rosja
 moona i silna duchem jest w dalszym
 ciągu gotowa do walki i wraz z pol-
 skim narodem wierzy w ostateczne
 zwycięstwo.”

W drugim artykule p. t. „Niej życie
 Warszawa” p. Posiedkinn pisze:
 „Kochaliśmy Warszawę i cierpiemy.
 Jakże smutno odbiło się podanie War-
 szawy w seron polaków, dla których
 miasto to było hasłem historycznym, o-
 środkiem ojczyzny.”

„Le wielkie nieszczęście przeżyła bied-
 na Polska i jaki cud historyczny wy-
 kazała ona! Wojna, walne tyle starych,
 pojęć, dała nam dwa niezwykłe obja-
 wy: życie realne państwa belgijskiego
 bez terytorjum i bliskość wzmowienia
 Polski.”
 „Russkoje Słowo” poświęciło pra-
 wie cały numer z d. 23 bm. (5 sierpnia)
 Polsce.
 W artykule p. Filatowa p. t. „Kraj
 ból i smutek” czytamy:
 „Czy wdziałeście śmiecie, wypalona
 przez słońce? Smutek patrzeć jest na
 nią! Ale strasznie jest patrzeć na nie-
 miły i okropny widok popiołów, gładzie-
 nych tylko widac wysypki mwapól
 n-malony zieleni; las polamany i poży-
 kły, pomniejsze przepojone swodem i sa-
 dzy; miast domów — kupy ogiel, a
 nad nimi milczenie emoniarze. Po od-

tychczas uważaliśmy i uważamy, że
 Niemcy i sprawiedliwe rozwiązanie
 sprawy polskiej, to contradictio in
 adjecto, a więc, że zjednoczenie stam-
 tej strony nie prowadzi wprost do
 rozwiązania kwestji.

Od Warszawy pocnie oddalać
 się huk wystrzałów i luna pożarów,
 nastanie dni kilka odręwienia, w
 które wpaść musi przemęczona lud-
 ność. Niewątpliwie po tych dniach
 społeczeństwo warszawskie zdola
 porozumieć się z braćmi z Kalisza i
 Łodzi, z Kiele i Radomia i innych
 miast i wsi, od których w ciągu tylu
 miesięcy było oddzielone, a także
 wejdzie w kontakt z Lwowem, z
 którym stosunkowo tak niedawno
 komunikowano się bezpośrednio, a
 wreszcie z Krakowem i Poznaniem,
 od których od roku już Warszawa
 była oddziela. W skupieniu i porozu-
 mieniu o sprawę polską będą dbać
 tam nasi rodacy; — my winniśmy je-
 go nie zaniedbać, bo pomimo wszyst-
 ko w danej chwili w Rosji są jeszcze
 polacy, a następnie obecny stan
 rzeczy wszak też nie jest wieczny.

I tu myśl mimowoli mknie w
 przeszłość. Sto z górą lat germań-
 skiej sily zbrojnej w stolicy Polski
 nad Wisłą nie było. W 1794 r. Pru-
 sy i Rosja wspólnymi silami usmie-
 rzyły powstanie Kościuszkowskie,
 stolice Polski zajęły wojska Suwo-
 rowa, lecz wkrótce po nich na moję
 traktatu z dn. 24 października 1795
 r. Warszawę zajęły Prusy. W ciągu
 12 lat mniej więcej została War-
 szawa pod panowaniem Prus. W
 1806 r. zwycięska armja Napoleona
 położyła kres rządóm pruskim w
 Warszawie i zaświtala jutrzienka
 wolności: wskrzeszony został skra-
 wek Polski — jako Księstwo War-
 szawskie.

Przenosząc się myślą od dnia dzi-
 siejszego do tej przeszłości z przed
 100 z górą laty, jedno tylko możemy
 wyrazić życzenie, aby, gdy znowu
 przyjdzie chwila uwolnienia War-
 szawy z pod pięści pruskiej, a na-
 dziei na to stracić nie chcemy, War-
 szawa została, jak i w 1807 r., stolicą
 wolnej ziemi polskiej.”

Przed opuszczeniem Warszawy.

O ostatnich dniach pobytu rosjan
 w Warszawie korespondent „Rieczy”
 pisze:
 Rano 23 bm. (5 sierpnia) wysa-
 dzono zostały dworce kolejowe i bu-
 dynki arsenału. Udało się wywieźć
 nie tylko wszystkie bojowe i inten-
 dancje zapasy, lecz nawet maszyny
 ze wszystkich fabryk i zakładów,
 dzwony cerkiewne, wszystkie przed-
 mioty miedziane, nie wyłączając na-
 czyni osób prywatnych, rondki nie-
 dzianych, kłamek od drzwi i t. p.

Ruch na mostach przez Wisłę
 trwał bez przerwy do 12 godzin w
 południe 23 bm. (5 sierpnia). Od
 godz. 12 przez mosty przejeżdżały
 tylko osoby, które miały pozwolenie.
 Ruch tramwajowy przez most w tym
 czasie ustał i rozpoczęło się zbiera-
 nie drutów elektrycznych.
 Policja pozostawała w mieście do
 ostatniej chwili. O godz. 4 pp. czou-
 kowie milicji obywatelskiej z prze-
 paskami na rękach ze znakiem Sy-
 rony szeregami udali się przez mo-
 sty z Pragi do miasta i zaczęli za-
 jmować posterunki na ulicach. Poli-
 cja zaś zaczęła opuszczać ulice i uda-
 wać się do cyrkulów, aby razem wy-
 ruszyć na Pragę. O godz. 6-tej wie-
 czorem, gdy odszedł ostatni pociąg
 słobowy, policja zaczęła gromadzić
 się na dworcu, aby w nocy pieszo o-
 pisać miasto.

Nastrój w mieście w ostatnich
 dniach był naturalnie pełen niepo-
 koju. Kanonadę doskonale słyszano
 w mieście i ehwilami od wystrzałów
 drżały szyby w oknach. Kilka pie-
 skauców ukryło się w piwnicach.
 Do samego miasta nie zabłąkali się
 ani jeden pociąg.

Na dwa dni przed opuszczeniem
 Warszawy wywieziono maszynę o-
 bywatelskiego części ich 23 bm. (5
 sierpnia) zwrócono miastu.

parciu szturm październikowego było
 to tylko rany krwawe na zdrowem cie-
 le. Obecnie w okolicach Warszawy o-
 prócz najbliższych — nie nie pozostało.
 To, czego nie zmieszwały pociąg, wysa-
 dzono i spalono.

P. Filatow kończy dłuższy, wstrzą-
 sający opis stanu ziem polskich tak:
 „Taka jest konieczność wojenna: u-
 trudniającego wrogowi życia, paraliżuje-
 jącego.”
 Lecz gdy spojrzeć na obraz ze zwy-
 kłego ludzkiego stanowiska, robi się
 strasznie: piękna Polska leży rozzerwa-
 na, podpalana nogami żołnierzy.

„Gdzież zaplacono i sowa. Lecz czy
 można to opłacić? Opłacić niepodobna!
 Opłacić niepodobna, z którym człowiek
 nie może własno zasławić!”
 Głna odwieczna dwory szlachuckie,
 których już odbudować nie sposób.
 Głina w szeregu prowineji dawna
 Polska.

Jedynie, co może polepszyć i pokrę-
 pić w tej niedoli, to — to, że na ziemi
 posiekami zoraną, a krwią zroszoną —
 wynośnie czoła Polska, marzenie wszy-
 stkich wiernych jej synów i wojna zni-
 szczenia stanie się wojną za ojczyznę.”
 P. S. Jabłonowski w „Russk. Sio-
 wie” w artykule p. t. „Głuche sly” po-
 rusza nader galicja sprawę polaków —
 niemieckich i austriackich poddanych.
 Ldzie ci, nie mogą pogodzić się z sy-
 stemem germanizacyjnym w Poznań-
 skiem, wyemigrowali do Królestwa,
 gdzie pracowali i żyli długo lata. I oto
 wybuchła wojna — i odmimo że są to
 polacy, spotkał ich los jak i wszystkich
 Niemców. Zmuszeni do tulaćki, nie mo-
 gą znaleźć częstokroć pomimo usilnych
 poszukiwań ani pracy, ani dachu nad
 głową. P. Jabłonowski nie wątpi, że
 znajdzie się jedno i drugie.

„Wypada wojny ich zwróciwały.
 Proszą o pracę.”
 Praca znajduje się. Należy jedynie,
 aby znalazła się chęć dania tej pracy
 ludzom, którzy przyszli tutaj prak-
 tycznie, że liczyć mogą na gościnność,
 przysłał na głos zwróconego do nich
 braterskiego wezwania.

P. Pietrow w artykule p. t. „Siost-
 rzeńczyna” pisze:
 „Trzeba było oświecić być w ostat-
 ních czasach w Warszawie, aby odezwać
 i zrozumieć niedolę polaków. — Im
 począł wydawać się, że rosjan nie ob-
 chadza cierpienia Polski. Nagle z mur-
 wów Duni w najtrudniejszym dniu
 rozległo się: Pamiętajmy o was. Widzi-
 my cierpienia Polski i do ziemi wam
 kłaniamy się. Zrozumieliśmy nasz ob-
 wiązek wobec siostry wroczennicy i zo-
 bowiazujemy się po wprawdzeniu w
 krajny pokój — spełnić go.”
 Niech wspólny smutek, bracia po-
 laoy, stanie się w przyszłości radością
 dla was.”

P. Pietrow podkreśla, że Polska cze-
 kała na uznanie swych praw do kulu-
 ralnego, ekonomicznego i nawet polity-
 cznego samourządzenia się.

szczególniejsze zasługi pp. Poraj-Giełowska, Wandyczowa, Lenartowiczowa, Downunt, Michalowski (świątyni starzec), Kerkalowski (Stajczyk) i Woliński.

Czuje się w obowiązku przyznać do zapomniań w sprawozdaniu z „Miłości cygańskiej“ o powołaniu pp. Płuzińskiego i Michalowskiego.

P. Płuziński, który w każdej nowej roli wykazuje duże postępy w grze aktorskiej, odspiewał swym pięknym tenorem ślicznie arje narzeczonego, a p. Michalowski wzburzył ogólny zachwyt, przez odspiewanie ślicznej piosenki (w tercecie) starego cygana.

„Pomyśl panny Franciszki“ — komedia P. Gauvaulta.

Działowicz komedjowa dała w sobotę pierwsze przedstawienie utworu, który w ostatnim czasie był „gwoździem“ repertuaru teatrów warszawskich.

Komedja P. Gauvaulta jest od początku do końca dylematem, ale z taką barwnością, z tak lekkim a co ważniejsze z tak interesującym humorem napisanym, że to zwykle, codzienne, prawie szare i nawet banalne sprawy rodziny jakiegoś tam fabrykanta tapet pana Duverneta budzą miły uśmiech na twarzy, uspokajają podniecone dziś bardzo nerwy i czynią bardzo przyjemnie te godziny wieczorne przepędzone w cyrku.

Grano b. dobrze. Typowym burżujem prowincjonalnym był I. Strycharski, podobala mi się bardzo w umiarkowanym potraktowaniu roli pani Duvernet K. Rudlicka, Gładko, spokojnie i z dużą szerokością zagrał A. Króński, Z humorem zagrał F. Stróżewski i I. Cornobis. Bardzo dystygnowanym hrabią był S. Pincowicz. Za mało opracowała swą rolę M. Bielecka — a bohaterka sztuki, owa pomyślna panna Franciszka, pozwoliła H. Czechowskiej zabłysnąć wszystkimi zaletami jej urodzenia.

C.

Informacje i pogłoski.

Ze zjazdu wojenno-przemysłowego.

(J. P.) W uchwale zjazdu komitetów wojenno-przemysłowych powiedziano: Podstawą do reformy powinny być następujące zasady: Głównie zarządy urzędów: artyleryjskiego, wojenno-technicznego, wojenno-sanitarnego i intendentury powinny być zjednoczone w jednym wspólnym zarządzie przy ministeryum wojny, pod władzą specjalnego pomocnika ministra wojny. Przy osobie tegoż pomocnika powinna być utworzona specjalna narada przedstawicieli: Izby Przemysłowców, dyktatorów rządowych, komitetów wojenno-przemysłowych, związków wszechrosyjskich ziemskich i miejskich, sił naukowo-technicznych i przedstawicieli robotników z centrów najbardziej przemysłowych. Powinny być utworzone czasowe organy władz z szerokimi pełnomocnictwami, z prawem przymusowego rekrutowania sprawy zaopatrywania armii.

Na czelę tych organów stać winni przedstawiciele władz wojskowych, przy niezbędnym współdziałaniu przedstawicieli komitetów wojenno-przemysłowych i wszechrosyjskich związków ziemskich oraz miejskich.

Na wniosek Żukowskiego przyjęto następujące dopowiedzenie do uchwały: Uchwalając powyższe zjazd poleca komitetowi centralnemu, w porozumieniu ze związkami ziemskimi i miejskimi, podnieść w swoim czasie sprawę dalszej formy zarządu zaopatrywania armii.

Awdaków wnosił sprawę legalizacji komitetów wojenno-przemysłowych, aby te miały charakter prawny osób samodzielnie odpowiedzialnych.

Riabszyski, stwierdzając poważną rolę przemysłowców, proponuje nie odrzucać syndykatów, lecz użytkować je przeciwko wrogowi i odłączyć komitet wojenno-przemysłowy od Rady Zjazdów.

W zakończeniu Awdaków usprawiedliwia działalność Rady Zjazdów.

Zmiana ustaw banków Szlacheckiego i Włościańskiego.

„Siew.-Zap. Ziż“ dowiaduje się, że miński wszechrosyjski związek nacjonalistów zaproponował postom nacjonalistycznym, by poczynił starania o zmianę ustaw banków Szlacheckiego i Włościańskiego w celu udzielenia wszystkim poddanym rosyjskim bez różnicy narodowości prawa kupna ziemi przy likwidacji własności poddanych państw nieprzyjacielskich.

Powołanie pospolitaków i nauczyciele.

Dowiadujemy się, że wszystkie rozporządzenia poprzednie, uwalniające od powołania do armii czynnej rezerwistów i pospolitaków — nauczycieli szkół początkowych, straciły moc i że dlatego też nakazano władzom odpowiednim zawiadomić o tem za pośrednictwem policji nauczycieli-rezerwistów i pospolitaków, którzy powinni niezwłocznie stawić się w swoich cyrkulach policyjnych.

Od powołania wolni są tylko etatowi nauczyciele zakładów naukowych średnich, uwolnionych od niego na zasadzie aneksu do art. 25 ustawy powołania wojskowej.

Bezdomni nie powinni jechać do Petrogradu.

Minister spraw wewnętrznych, ze względu na przyjeżdżające obecnie do Petrogradu duże partie bezdomnych, zawiadomił gubernatora wileńskiego, że zgola nie jest przewidziana możliwość rozlokowania ich w Petrogradzie, prócz tego znalezienie dla nich pracy w stołycy jest niemożliwie trudne. Minister prosi o podanie tego do wiadomości bezdomnych z miejscowości ewakuowanych i o skierowanie ich do gub. mohylewskiej.

Okręg naukowy warszawski w Moskwie.

Przybyły do Moskwy kurator warszawskiego okręgu naukowego ks. P. Kurakin zakomunikował, że centrum warszawskiego okręgu na cały czas wojny będzie w Moskwie. Otwarte tam będą dwa lub trzy gimnazja z wieczornymi klasami. Na zapytanie, czy całe miasto okręgu udało się wywieźć, ks. Kurakin oświadczył, iż wywieziono wszystko najbardziej cenne, lecz niestety nie udało się wywieźć najbardziej wartościwych biblioteki uniwersytetu warszawskiego.

Uniwersytet warszawski.

Minister oświaty zaproponował radzie uniwersytetu warszawskiego, aby z rozpoczęciem roku szkolnego zorganizowała wykłady ze wszystkich przedmiotów. Część przedmiotów z zakresu fakultetów prawniczego i hist.-filologicznego wykładana będzie na uniwersytecie moskiewskim, a fakultetów inżyniersko-matematycznego i medycznego — na uniwersytecie w Saratowskim. Profesorowie uniwersyteckiego wezwani zostali telefonicznie do Moskwy, na nadzwyczajne posiedzenie rady, które ma się odbyć d. 12 (25) sierpnia.

Zarząd miasta Rostowa nad Donem czyni starania o przeniesienie uniwersytetu warszawskiego do Rostowa, przy czym na początek proponowane jest przeniesienie fakultetu medycznego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — św. Innocentego i Wiktora P. M.; według nowego stylu — św. Wawrzynia. Jutro — św. Marty P., Olawa Kr. M.; według nowego stylu — św. Zuzanny i Dymny P.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski w ogrodzie po-Bernardynskim. (Komunikat). Dziś po raz 3-ci ciesząca się obrzyżaniem powodzeniem melodia operetka F. Lehara „Cygańska miłość“ z pp. Wandyczowa, Poraj-Giełowska, Orwiczówna i pp. Downunt, Romaniszyn Michalowski, Płuziński, Morozowicz, Woliński w parliach głównych. Udział przyjmują cały personel. W akcie I-ym taniec cygański w wykonaniu solistów baletu pp. Cesarskiej i Sielkierskiej. Nowa wystawa i kostiumy. Reżyserję prowadzi M. Downunt (teny operetkowe).

W środę na benefit promadonny naszego teatru p. Teodziej Wandyczowej pełna uroki i fantazji egzotyka operetka w 3-ech aktach z prologiem Joana p. f. „Gejszy“ czyli „Historja herbaciarni japońskiej“. Od czasu gdy wypadki politycznej natury zmusiły założyć do nawiązania stosunków z wrogiem, mnożyła się również i literatury, odkrywając niewyobrażane skarby nowych tematów. W krainie wchodzącego słońca, kwitnących wiśniowych ogrodów rozrywa się akcja operetki „Gejszy“. Partje Mimozji odspiewa ulubienica naszej operetki i beneficjentka, która zaskarbiła sobie nieklamane sympatie u publiczności wileńskiej. Pozostałe partje spoczywają w rękach p. Poraj-Giełowskiej i pp. Romaniszyna, Downunta, Morozowicza, Szeszyskiego, Ostoi i innych. Taniec układu p. Sielkierskiejgo dopełniają uroczaj całości (teny operetkowe).

Początek o g. 8-ej, koniec punktualnie o g. 11-ej.

Kasa teatru otwarta od 11 do i od 5-ej po poł.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Woda przegotowana. Komisja sanitarna miejska rozpoczęła sporządzenie zbiorników wody gorącej i zimnej, przegotowanej, które będą rozstawione na rynkach, targowiskach i w ogóle w miejscach większego skupiania się ludu dla bezpłatnego udzielenia ludności wody przegotowanej.

— Sprzedaż drzewa przez Zarząd miejski rozpoczęła się już wczoraj.

— Apropozycja miasta. Na stację Nowa-Wielka przywieziono koleją 4,400 pudów mąki i 20 pudów kaszy perłowej.

— Choroby zakaźne. Wczoraj i onegdaj miejskie biuro sanitarno-statystyczne zarejestrowało następujące wypadki zakaźne na choroby zakaźne w Wilnie:

Dyteryt (5 wypadków): zaul. II Nowogrodzka Nr. 41, ul. Nowogrodzka Nr. 82 i ul. Kalwaryjska Nr. 72.

Tyfus brzuszy (1 wyp.): zaul. Deziemienny Nr. 3.

Tyfus piamisty (2 wyp.): ul. Szkapłerna Nr. 18, w. batalion polowy.

Tyfus nieokreślony (5 wyp.): ul. Nowogrodzka Nr. 88, Artyleryjska Nr. 1, Wielka Pohulanka Nr. 21, Poleśna Nr. 17 i Zawalna Nr. 53.

Odra (3 wyp.): ul. Popławska Nr. 44, ul. Ludwisarska (Preobrażńska) Nr. 4 i Wileńska Nr. 21.

Ospa (2 wyp.): ul. Nowogrodzka Nr. 41.

Szkarlatyna (7 wyp.): ul. Wilkomierska Nr. 1, Rudnicka Nr. 5 (4 wyp.), Sadowa Nr. 4 i bulw. Aleksandrowski Nr. 24.

Dyzerentja (48 wyp.): ul. Suzalska Nr. 24 (2 wyp.), Sajonowa Nr. 7, Zubrowa Nr. 12, Wozniesieńska, d. Prejsa, Nowogrodzka Nr. 4, Antokołska Nr. 24, Orenburska Nr. 42, Wielka Stefańska Nr. 36, Wielka Pohulanka Nr. 1, bulw. Aleksandrowski Nr. 40, ul. Smoleńska Nr. 1, Nowogrodzka Nr. 6, Pożarowa Nr. 9, Wojenno-Szpitalna Nr. 19, Smoleńska Nr. 20, просп. General-Gubernatorski Nr. 99, zaul. 3-i Wietny Nr. 7, ul. Nowogrodzka Nr. 64, zaul. Szwarcowcy Nr. 5, ul. Kijowska Nr. 29, ul. Bonifratska (Siemionowska) Nr. 12, 3-a Stomianka Nr. 29, 3-a Stomianka Nr. 15, 3-a Stomianka Nr. 13, Wilkomierska Nr. 121, Kostronska Nr. 12, Wileńska Nr. 39, Siergiejewska Nr. 4, Kalwaryjska Nr. 16, Szpitalna Nr. 10, Sieroca (Subocz) Nr. 29, Potocka Nr. 55, Artyleryjska Nr. 1 (2 wyp.), Zubrowa Nr. 20, Nowogrodzka Nr. 92, Znamieńska Nr. 10, Szkapłerna, d. Tasewiczy, Subocz Nr. 53, Krzywa Nr. 33, ul. Sióstr Miłosierdzia Nr. 12, Włodzimierska Nr. 31, Smoleńska, d. Maniukowa, Kalwaryjska Nr. 1, Rudnicka Nr. 17, Zubrowa Nr. 10 i Smoleńska Nr. 16.

Inne choroby zakaźne (15 wyp.): Pograniczna, d. Romanowskiego, Nowogrodzka Nr. 58, Pożarowa Nr. 4, Pożarowa Nr. 11, Bielecka Nr. 60, Suzalska Nr. 18, Pog. Rat., Mała Radnicka Nr. 33, Radnicka Nr. 80, Kijowska Nr. 17, Jelenia Nr. 7 (2 wyp.), Domnińska, podwórze policyjne, góra Żwirwa i ul. Suzalska Nr. 18.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

Lit. T-wo opieki nad jeńcami-litwinami pochodzącymi z Litwy-Pruskiej ogłosiło sprawozdanie ze swej działalności. Chociaż oficjalną swą pracę T-wo rozpoczęło dopiero w d. 20 stycznia (2 lutego), lecz już przedtem, wkrótce po wybuchu wojny, grono osób zajęło się tą sprawą, gromadząc ubranie i pieniądze i rozciągając opiekę nad litwinami, pruskimi obu wznaj. Grono to w ten lub inny sposób wsparło około 5,300 jeńców i ok. 4,000 ich dzieci. Po zatwierdzeniu przez władze T-wa, którego założycielami są pp. Borbielwiczowa, Landzberżyna i Jan Wilejszy, działalność w tym kierunku rozszerzona została jeszcze bardziej. Do d. 20 czerwca (3 lipca) T-wo udzieliło pomocy 2,000 jeńców i 3,000 litwinom-ewangelikom, wysłanym przez władze rosyjskie z Prus Wschodnich do głębi Rosji. Do d. 20 czerwca (3 lipca) r. b. T-wo miało 7,781 rb. 12 kop., zaś w dniu tym w kasie pozostawało 4,562 rb. 39 kop.

RÓŻNÉ.

— Organizacja rejestracji i ewakuacji sił technicznych i przemysłowych. P. Mieczysław Jalowiecki podaje do wiadomości ogółu, iż został upewniony przez ministerjum handlu i przemysłu oraz przez komitet centralny wojenno-przemysłowy do zorganizowania rejestracji i ewakuacji sił technicznych i przemysłowych w gub. wileńskiej z pośród ludności miejscowej i zbiegów z terenu wojny dla celów obrony państwa.

Do czasu zorganizowania odpowiedniego biura uprasza się interesantów o zwracanie się w powyższej sprawie do Banku Ziemskiego pomiędzy godz. 10 — 12 rano.

Niedoreczone depesze z d. 26 bm. (8 sierpnia) z powodu niedziałalności w adresie Selezniek (Kij.) gubernator warszawski (Lachów), gubernator łomżyński (Moskwa), gubernator grodzieński (oddz. post. tel. Nr. 101), Polemo (Lida), Szagalowicz (Mińsk), Antoszew (Petrograd), Rakowski (Moskwa), Miłin (Koszedary), Balkin (Grodno), Gijski (Toms), Grünwald (Jarzew), Opawicz (Leliszki), Bondarenko (Koszedary), Juszenkow (Władywostok), Łupinowa (Jekaterynburg), Rak (Aleksandrow), Smolaucew (oddz. post. tel. Nr. 31), Swecowski (Lubny), Bernmar (Pskow), Miłob (Werk), Dowiat (Złakowst), Ternak (Niemieczyn), Dzagajlis (Mohylew), Artemow (Lida), Orin (Aschbat), Rezyński (Dziwits), Krijanson (Grodno), Solowiewa (Moskwa), Ekse (Poljnski), Rybkina (Szczywa), Dobobitowa (Moskwa), Żukow (Ryński), Szapira (Kra-najarsk), Sierdinska (Podupie), Prochorow (Moskwa).

Z powodu wyjazdu: Kaln (Moskwa), Znamieński (Kijow), Babiłow (Ostrow), Szpital kostronski (Białystok). — Kary administracyjne. Gubernator wileński ukarał Eljasza Hurwiewa grzywną 200 rb. lub aresztem miesięcznym za nielegalne kupno spirytusu, pochodzącego nie ze skarbów, w celu tajnego nim handlem, oraz włożenia za wsi Dolhej w pow. lidzki; Jana Zuhela, Włodzimierza Kozłowskiego, Wasiołowego Cybulskiego, Jozefa Dwyda i Aleksandra Czornwaka grzywną po 50 rb. z zamianą na wzięcie mieszczym za samowolne pasenie bydła w miejscu zastrzeżonym.

W Y P A D K I.

Rabunek na ulicy. W niedzielę około g. 10 wiecz. na ul. Kijowskiej na Szynola Idelowicza napadli jacyś rabusie, którzy, schwytawszy go z tyłu za rękę, narzucili mu worek na głowę i, dobyli z wewnętrznej kieszeni kamizelki pułgaresz, za 1,120 rb., a z kieszeni spodni sekietkę z drobnymi monetkami (około 3-ch rb.) i zbiegli.

PROWINCJA.

M I Ń S K.

θ (r.) Związek rolników. Niedawno czytaliśmy w „Kurjerze Litewskim“, że powstał związek rolników gub. kowieńskiej, grodzieńskiej i wileńskiej, poszkodowanych wskutek działań wojennych. Ma on na celu ratowanie od ruin, ma-

terjalnej dotkniętych przez wojnę ziemian i dzierżawców, niesienie im pomocy oraz obronę ich interesów.

Zapoczątkowano rzecz, bezwzględnie, potrzebną. W „potopie“ obecnym ziemiaństwo nasze ponosi straty kolosalne. Wyrzucane przez od warsztatów swych pozostaje ono najczęściej bez możności zarobkowania. Przytem nie jednemu z ziemian naszych zagłada w oczy przyszłość ciężka, bardzo ciężka. Tracą ogromnie dużo i drobni gospodarze rolni. Ale dla nich najważniejszą źródłem zarobku były zawsze ręce swoich do pracy. Jeżeli nawet robota na zagonie własnym ulegnie przerwie czasowej, to w każdym razie znajdują oni chleba kawałek gdzieś indziej. Dziś praca fizyczna jest tak dobrze opłacana, jak nigdy.

Nie wiadomo jednak, dającego inicjatorzy świeżo utworzonego związku rolników ograniczyli jego działalność do trzech gubernij. Później zadania, jakie sobie stawiają, nie są obojętne dla właścicieli większych warsztatów rolnych w pozostałej części Litwy. Akcja zaś może być tem skuteczniejsza, im większą ilość ludzi ją popiera. W dodatku przystąpienie do związku ziemian z tej połaci kraju, która nie doznała klęski wojny, powinno wzmocnić znakomite środki, jakie miały do rozporządzenia. Dlatego jest rzeczą pożądaną, aby to zrzeszenie objęło wszystkich ziemian naszych i dzierżawców nie tylko z trzech najbliższych terenu wojny gubernij.

Podając projekt rozszerzenia „Związku rolników“ p. Florian Swida z Hlewinia złożył w tych dniach w mińskim Towarzystwie, wzajemnego kredytu na rachunek oddziału mińskiego „Kurjera Litewskiego“ 25 rb. wpisowego oraz 100 rb. składki rocznej, licząc po dwie kopiejki od dziesięciu. Prawdopodobnie inicjatywa p. Swidy i tym razem wyda bogate owoce, nowa instytucja pomocy obywatelskiej zyska licznych uczestników w Mińszczyźnie oraz ziemian przyległych.

θ (r.) Oddział miński polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny ma teraz wyjątkowo dużo roboty. Do miasta naszego przybywa co dzień mnóstwo osób, które trzeba nakarmić, dać im dach nad głową, wyszukać jakiegoś zajęcia, lub pomódz w jakikolwiek inny sposób. W oddziale są tysiące spraw niecierpiących zwłoki do załatwienia, utrzymanie 6 schronisk dla bezdomnych, kuchni na 500 obłąków, ochronki dla dzieci itp., wymagają pracy sporej ilości osób oraz znacznych dosyć sam pieniędzy. Wydatki oddziału wynoszą obecnie około trzech tysięcy, rubli miesięcznie. Tymczasem w kasie jest pieniędzy bardzo mało. Członkowie opłacają składki ogromnie nieregularnie. A rak do pracy wciąż brakuje.

θ Filje firmy Singer maszyn do szycia zostały zamknięte z rozporządzenia władz w całej gubernji.

— Kowno.

„Lit. Rus“ donosi, że wydmuły sądu okręgowego kowieńskiego wraz z prokuraturą jego zostały przeniesione nie do Moskwy, lecz do Jezioros w gub. kowieńskiej.

Zarząd miejski zaczął wydawać kołbitem, przewidzianym rezerwistom powołanym na wojnę, świadczenia dorozkarskie. Jedna taka kobieta-dorozkarka już wozu publiczność. Ubrana jest w zwykły „sermiak“ i czapkę.

zasadach: 1) Związek winien obejmować jednorodne gospodarstwa o jednolitych etnograficznych właściwościach, a zatem znajdujące się w gub. kijowskiej, wileńskiej, podolskiej, połlowskiej, czernihowskiej, ekaterynosławskiej, charkowskiej i chersońskiej; 2) ośrodkiem ma zostać Kijów; 3) statut powinien przewidzieć zaplanowanie i prowadzenie przez Towarzystwo i kooperatywy; 4) Izamielciem ma być biuro zjazdów dla Towarzystwa i kooperatywy; 5) projektowana organizacja ma nosić nazwę: „Rejonowy związek rolników i kooperatywy“. Środki materialne Związku mają stanowić akcyjne składki, których suma ma być ściśle określona.

Przydujący też poddał krytyce statut, twierdząc, że wzorem dla statutu był „Statut związku rolników niemieckich“, że statut ten ma charakter odezwany od warantów naszego rzeczywistego życia, że może on być dobrym dla Niemiec, gdzie gospodarstwa są małe i są racjonalnie prowadzone i połączone z przemysłem rolnym, hodowlą zwierząt i plantacją, lecz nie w Rosji, gdzie obok stopowego gospodarstwa i miejscowości leśnych i błotnistych, są miejscowości gdzie ma pierwszymi miejsce słoń ogrodnictwo, lub, jak w Turcji, kłanianie uprawa plantacji lawelny, wreszcie są miejscowości ma kresach o dość wysokiej kulturze — chociaż też niejednolite pod względem klimatu i gleby. Został w Niemczech rząd z widoków politycznych udziału partji agraryjskiej opieki i pownych przywilejów, dające w ogóle do podniesienia rolnictwa w państwie, gły tymczasem i nas rząd dotychczas faworyzował głównie przemysł, przeto rolnicy, zmniejszając sobie rabacie, zorganizowali w całym państwie epoko Towarzystw rolniczych, syndykatów i kooperatyw, między którymi są istniejące od długiego szeregu lat. Wszystkie te organizacje mają swe tradycje, ale i doświadczenie. Wszystko to przekreślił i stworzył organizację na wzór Niemiec podobna. Potrzebna jest nie centralizacja, lecz przeciwnie decentralizacja grupowa ze ścisłą łącznością pomiędzy miejscowościami jednakością dla tam lepszej obrony miejscowych interesów. Stworzyć należy taki organ zarządu podług normalnego statutu, lecz z odpowiednimi zmianami wobec idei demokracji i zupełnej swobody działania każdej oddzielnej organizacji rolniczej. W końcu mówca złożył następujący wniosek: 1) wybrać komisję, która by opracowała normalny statut Związku rolników zgodny z życiem i warunkami miejscowymi i wniosła te dodatki lub zmiany, jakie okaza się konieczne; 2) opracowany przez tę komisję statut należy rozszerzyć do rad towarzyszy rolniczych na Rusi dla wyrażenia swej opinji i po otrzymaniu odpowiedzi zwołać specjalne zgromadzenie przedstawicieli pow. rolniczych, syndykatów i kooperatyw, a także i ziemian dla ostatecznego statutu i zwołania dla ostatecznego statutu 3) ta droga opracowany statut należy przedstawić na zwyczajnym do departamentu rolnictwa i 4) należy się starać o zwolnienie w Petrogradzie przy głównym zarządzie rolnictwa i urzędach rolnych wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego, zwołanego z przedstawicieli Tow. rolniczych, syndykatów i kooperatyw, dla zakreślenia ogólnych celów i zadań, a by w przyszłości wspólna robota poszła prawidłowo i celowo.

G. K.

— Ochrona inwentarza. Zarząd wydziału hodowlanego kijowskiego Towarzystwa rolniczego, w celu zabezpieczenia losu inwentarza, rokowanego przez władze wojskowe, a także należącego do zbiegów, podjął się zorganizowania ochrony tego inwentarza.

Departament rolnictwa upoważnił wydział do przedłożenia odpowiednim zarządcom w tym względzie i udzielił odpowiedniego kredytu. W sprawie tej Towarzystwo rolnicze zwołuje specjalną naradę.

— Zytuniersza (kor. wł.). Komitet przy katołickim Tow. Dobroczynności zorganizowany w celu udzielenia pomocy ofiarom wojny w dniu 1 (14) października roku ubiegłego zamknął swą działalność i zamieścił działalność na własną rękę wszadłszy w całym swym składzie do świeżo powstałego oddziału komitetu petrogradzkiego i przejął nadal jako sekcja podległa statutowi tego komitetu. Ofiarność społeczeństwa do dnia pierwszego lipca wyznała się w cyfrze tylko... 196 rb. Akcja pomocy emigracyjnej na szarym tle jest bardzo pożądana, wobec ścisłej napływającej ludności z Królestwa a ostatnimi czasy i z Galicji potrzebującej niemię i doraźnej pomocy.

G. K.

Na obszynie.

Polskie gimnazjum żeńskie w Petrogradzie. „Dziennik Petrogradzki“ informuje:

Pierwsze 7-klasowe gimnazjum żeńskie z wykładowym językiem polskim otwiera się od jesieni roku bieżącego między 15 a 20 września.

Pierwsze dwie klasy: podstępna I wstępna będą koedukacyjne, ósma klasa zapewnią panienkom maturę, tj. da możliwość wstąpienia do wyższych zakładów z dobrem przygotowaniem.

Gimnazjum baczną zwracać będzie uwagę na rozwój fizyczny i umysłowy każdego dziecka, czemu dopomagać będzie odpowiedni lokal, urządzenie szkolne, dozór doktora, zabawy podczas pauz, właściwie ułożony plan nauki i wytworzenie przyjemnego nastroju w szkole. Stosunek dzieci i personelu nauczycielskiego opierać się powinien na wzajemnym zaufaniu, poszanowaniu praw człowieka. Głębokie zastosowanie wychowania dziecka pod względem duchowym, a nie opieranie się tylko na zewnętrznych formach. Dyscyplina zewnętrzna, sprawdzając się będzie do poskraniania zbytnich wyburzeń wesołości dziecka i zachowania porządku wewnątrz w szkole, nad czem czuwać będą podczas pauz panie wychowawczynie.

Charakter szkoły ma nosić wszelkie cechy ogniska domowego. Pomocą w uzupełnieniu pragnień szkoły ma być szczerzy stosunek rodziców dziecka do nowej szkoły, zaznajamający ją z życiem prywatnym dziecka.

Wprowadzona będzie praktyczna znajomość obcych języków — angielski, francuski, niemiecki. Gimnastyka, śpiew, rysunki i roboty ręczne prowadzone będą na równi z innymi przedmiotami.

Starannie dobrany personel pedagogiczny pod kierownictwem p. St. Cwierdziszkiej może być rękoma wszechstronnego zadowolenia ogółu.

Szkola ma na widoku w czasach spokoju wycieczki po kraju.

Gimnazjum po szarmonizowaniu pracy początkowej będzie prosiło rodziców o przychodzenie na lekcje i stworzy komitet rodzicielski, aby pasujące się kwestje w życiu szkoły wspólnie omawiać.

Jest projekt zmiany systemu rocznego przechodzenia z klasy do klasy na semestralny, przez co w razie zatrzymania się dziecka z powodu choroby lub niemożności podążenia z klasą, uczennica nie traci całego roku, lecz tylko jeden semestr.

Dla przyjeżdżających panienek z Królestwa, Litwy, Ukrainy, Wołynia i Podola może być utworzony pensjonat pod dozorem kierowniczki gimnazjum. Opieka i troskliwość bezwzględna.

Zapisy uczenie przyjmowane są tymczasowo w Przygotowawczej Szkole Polskiej Stanisławy Cwierdziszkiej (Petrograd. Mało-Carskojski prospekt, Nr. 42 m. 36, telef. 637—23).

Tulenie polscy w Petrogradzie. W „Dzienn. Petrogradzki“ p. Adam Smoleński pisze: Codziennie nawiedzanie Komitetu P. T. P. O. Wojny przez liczną szereg osób przyjeżdżających dowodzi, że ilość przymusowych emigrantów wzrasta z dniem każdym. W praktyce również okazuje się, że cząstka tylko musowych emigrantów po kilku dniach tużalski po miesiąc trafia bez grosza i zgłodniała do Komitetu z wyęganą ręką o pomoc. Taką pomoc w tych wypadkach, gdy przeżyci dowioda się o Komitecie, roznieść jest już zawsze uwzględniona, ale całe masy ludzi przyjeżdżających nie widzą o jej imieniu Komitetu albo w grona przyjmującej albo bezbra o grosz w naszym niedolnym kraju. Do tego dopuszcnie nie powinniśmy, więc nieobdaniem jest zorganizowanie na warszawskich i niemieckich dworcach pod egidą T-wa stałych dyrektorów w celu nabrania ratunku przyjeżdżającym emigrantom materialną pomocą lub wreszcie porada.

G. K.

WOJNA.

Na froncie wschodnim.

W numerze 165 „Prawiteltstw. Wiestnika“ czytamy:

„Komunikat sztabu Naczelnego Wodza z dnia 25 lipca (7 sierpnia) podkreśla, iż na lewym swym skrzydle nieprzyjaciel jednego i tego samego dnia 24 lipca (6 sierpnia) atakował na lewym brzegu Niema przednie pozycje fortecy kowieńskiej i popityany został energicznym ogniem naszych ciężkich baterji; rozpoczął szturmować forteczne pozycje Osowca, przyczem przy pomocy naszej artylerji i kontrataków został wszędzie odparty i nad Narwią rozpoczął z nami walkę, pełną uporu.

W tych operacjach, prowadzonych przez niemców jednocześnie na długim froncie Kowno — Nowogeorgiewsk (Modlin), jak można sądzić, przy pomocy wielkich sił, zwraca uwagę okoliczność, że po długiej bierności w rejonie Osowca — niemiecy wraz z naszym przejściem w rejonie warszawskim na prawy brzeg Wisły, rozpoczęli odrazu szturm Osowca, równoległe z atakami na przednie pozycje fortecy kowieńskiej. W tem można się dopatrywać zamiaru ze strony przeciwnika rozwiniecia działalności bojowej na całej linii, której zadaniem jest obejście nasz prawy flank i czy nie jest to rolione w tym celu, aby w danym mo-

mentie przeszkodzić zmianom w ugrupowaniu sił naszych, co, zdaniem przeciwnika, jest możliwe i czego on oczekuje po odejściu części naszej armji na prawy brzeg Wisły.

Jednakowoż w takich warunkach, gdy działania bojowe rozwijają się tutaj na froncie 350-wiorstowym, przyczem, jak można wnosić, tylko rejon grodzieński nie jest ogarnięty intensywnymi walkami, front niemiecki jest bardzo cienkim wobec konieczności walki na liniach operacyjnych zewnętrznych.

Zbyt krótki okres czasu upłynął od momentu naszego odejścia z Warszawy na prawy brzeg Wisły, aby można było twierdzić, że nieprzyjaciel przerzucił część swoich sił z warszawskiego frontu do słabych punktów swych lewoflankowych pozycji, ale jeśli takie przerzucenie sił zostało nawet dokonane, to dla rozwoju walki na warszawskim froncie, dla operacji przeciwko Osowcowi i Kownu, widocznie, użył swych głębokich rezerw.

Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim dla rozważenia stanowiska, jakie powinni zająć polacy wobec opuszczenia przez Rosjan Warszawy.

Po wzięciu Warszawy.

(AP.) W gazecie paryskiej „Homme enchaîné” Clemenceau pisze, że odstępowanie wojsk rosyjskich jest szczytem sztuki obrony Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, który wywołuje powszechny zachwyt. Zajęcie przez Niemców stolicy Polski, wobec olbrzymich środków strategicznych, które rozporządza kolos rosyjski, może mieć tylko znaczenie manifestacyjne. Jeżeli cesarz Wilhelm spodziewał się wyrzecz na sprzymierzeńców wrażeń i wywołać depresję moralną, pod której wpływem sprzymierzeńcy będą prosili o pokój, to „może cesarzowi Wilhelmowi oświadczyć, pisze Clemenceau, że otrzyma on z Francji i Anglii, a wkrótce i z Rosji wiadomości, które mu pokażą jak fatalnie się pomylili.”

Na froncie zachodnim.

Podług komunikatów paryskich z dn. 26 bm. (8 sierpnia) w Artois i dookoła Souchez w dalszym ciągu toczą się walki z zastosowaniem granatów ręcznych.

W Argonach w sobotę udało się Niemcom zająć jedną połowę fortyfikacji francuskiej, znajdującą się przed osłowąm szanclonem francuskim.

Na tymże terenie około La Fille Morte Niemcy również zajęli 30 metrów szanclonów francuskich.

W Wozech Niemcy dokonali silnego i zaciętego ataku na pozycje francuskie pod Ningekop i Schwartzelle, lecz ataki zostały odparte z dużymi dla Niemców stratami. Przed frontem jednej tylko kompanii francuskiej, około przelazów drutowych, znaleziono przegrodzone sto trupów niemieckich.

Walki bateryjne w ciągu dnia odbywały się na froncie belgijskim, w Artois i w dolinie Aisne.

Bombardowano znów Soissons. W Argonach walka szanclonowa z użyciem granatów ręcznych.

W Woewre i Flires walki bateryjne. W lesie le Pretre również. W Wozech odparto atak niemiecki, który był poprzedzony atakami na pozycje francuskie.

Z Francji.

(AP.) W francuskim ministerjum wojny odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu zaopatrywania armii i intendencji wojskowej. W obradach brał udział przedstawiciel przemysłu i handlu. Komitet wybrał członków podkomisji do spraw zaopatrywania armii. Członkowie ci delegowani będą do sekcji specjalnych. Urzędnikom intendencji polecono dawać członkom komisji informacje o potrzebach administracji wojennej.

Na froncie włoskim.

Komunikat włoskiej kwatery głównej z dn. 26 bm. (8 sierpnia) donosi, że na terytorjum Plawy wojska włoskie uciążają się na zajętych przez nie pozycjach.

Atak na te pozycje dokonany przez Austriaków w nocy na piątek, przy silnym udziale artylerji austriackiej, został odparty.

Walka, tocząca się przez sobotę w Carso zakończyła się w końcu dnia znacznym powodzeniem wo-

sków, którzy zajęli szerokie zbocz górskie w kierunku Doberdo.

Artylerja austriacka ostrzeliwała bombami zapalającymi doki w Monfalcone, gdzie wybuchnął duży pożar i nieprzyjaciel ogniem armatnim przeszkadza akcji gaszenia, jednakże pomimo tego udało się ogień zlokalizować i zmniejszyć w znacznym stopniu zniszczenie.

W nocy na piątek sterowiec włoski rzucił bomby na Polę, na które to miasto już poprzednio dokonali włosi kilku pomysłowych ataków napowietrznych.

Z niewiadomego powodu sterowiec rzeczony spadł na wodę. Załoga sterowca: 3 oficerów i 3 żołnierzy, wzięta została do niewoli.

Z Grecji.

(AP.) Urzędowiec ateński „Em-bros”, wbrew oświadczeniom stronników Venizelosa, że król po otworzeniu parlamentu zezwoli na władzy przywódcę partii posiadającej większość w parlamencie, twierdzi, iż wobec nowej orientacji politycznej trójporozumienia w stosunku do Grecji, a zwłaszcza wobec wręczenia wiadomej noty, rozwiązanie parlamentu staje się prawdopodobnem.

Rokowania bałkańskie.

(AP.) Podług opóźnionego w drodze, telegramu z dn. 22 bm. (4 sierpnia) „Ag. bułgarska” donosi, że przedstawiciele państw czwórporozumienia wręczyli we wtorek ubiegły wieczorem prezesowi ministrów Radostawowi odpowiedź swych rządów na notę bułgarską z dn. 2 (15) czerwca. Treść odpowiedzi utrzymywana jest w głębokiej tajemnicy.

Zjawisko wojenne.

Raski korespondent „Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego” pisze: Niezwykle zjawisko obserwowano dn. 21 i 22 czerwca w miejscowości Sovinki koło Małego Bolesławia w Czechach! Fata morgana, odbicie wypadków na zachodnim terenie wojennym. Przyroda urządziła mieszkającym w wymienionych miejscowościach zjawisko kinematograficzne przeglad wojenny, rzucając na ekran przestworza obrazy z terenu walk w Francji. Zjawisko było wspaniałe, imponujące.

Opis tej wojennej fata morgany w Czechach podaje dziennik czeski „Venkov” (Nr. 153), a wiarygodność i prawidłowość informacji korespondenta tego dziennika, p. V. Kasaka, stwierdza się: Urząd gminny Sovinek, dnia 23 czerwca 1915 r. Józ. Kavka, naczelnik gminy.

Zjawisko ukazało się po raz pierwszy dn. 21 czerwca po godzinie 8 wieczorem. Pierwsza zobaczyła je robotnica Bartonowa, powracająca od pracy w polu do wsi. Kobieta nie chciała wierzyć własnym oczom i istotnie, trudno jej było, kobiecie prostej, uwierzyć w to, co widziała. Oto od sąsiedniej wsi Kovanisa zbliżało się wojsko ku Sovinkom. Oddalone było, jak się jej zdawało, o jakie 600 kroków od wsi. Armja maszerowała przez pola w pełnym wojennym uzbrojeniu. Kobieta ogarnął przestraszeniem. Pędem rzuciła się do wsi i spokojnych, bo dalekich od wypadków wojennych mieszkańców przeraziła nagłą niespodziewaną wieścią,

że do wsi zbliża się wielka armja. Wiadomość wywołała popłoch. Wszyscy wybiegli stąd i wrócić śmieli wyszli naprzeciw, a za nimi postępowali inni niegimniali. Oczom ich przedstawił się widok niezwykły, malowniczy.

Na granicy nieboskonu i pół obłych promieniami zachodzącego słońca zobaczono armje, postępujące naprzód zwolna w sztyku bojowym.

Z mundurów żołnierzy sądząc, było to wojsko z terenu wojny we Francji. Wojsko zbliżało się od północy w rozrypie. Po chwili armja przystanąła, a po krótkim czasie odopieczny rozpoczęła pochód wsteczny. Podczas cofania zaczęły się formować większe oddziały, jakby kompanje, które postępowały w kierunku wschodnim i w odległości 250 metrów jedne od drugich przystanąły. Łączność z całym frontem utrzymywali liczni strażnicy i ordynansi. To przygotowanie — prawdopodobnie do bitwy — trwało kwadrans. Po upływie tego czasu obraz zaczął błędnąć od północy i znikł.

Wkrótce po tem zjawisku atmosferycznym ukazało się drugie: piękny żelazny most w jakiejś bliźniwej miejscowości. Most był większy niż mosty, które widziałem w przeszłości. Jeden jego koniec wschodni spoczywał na dwóch słupach i przechodził w nasyp kolejowy. Po pewnym czasie na torze kolejowym ukazał się pociąg osobowy. W oknach odbijały się promienie zachodzącego słońca. Lokomotywy nie było widać. Zwolna widmo zaczęło błędnąć, a w końcu znikło w gęstej mgłę.

Równocześnie z tem zjawiskiem ukazało się na wschód od mostu kolejowego odbicie zwykłego wozu. Jaki był zaprzęg, nie można było rozpoznać. Wóz przyjechał z tej samej strony, co pociąg, i zatrzymał się. Trzy osoby układały coś na nim — potem znikł w stronie zachodniej. Ta niezwykła fata morgana trwała od godz. 8 m. 10 do godz. 9 m. 45 wieczorem. Zjawisko wywołało łatwo zrozumiałe w okolicy poruszenie. Następnego dnia tłumy ludzi oczekiwały widoku. Fata morgana powtórzyła się, ale w mniejszych rozmiarach. Kiedy słońce zaczęło chylić się ku zachodowi, a zachód osłonił się lekką mgłą, ukazał się obraz żelaznego mostu, ale w znacznie dalszej odległości. Równocześnie widziano także kilku jeźdźców.

W ten sposób mieszkańcy Sovinek i okolicy w Czechach, dzięki osobliwemu zjawisku przyrody, mieli miłą obraz wielkich operacji wojennych.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 27 bm. (9 sierpnia).

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z dn. 27 bm. (9 sierpnia):

Pomiędzy Dzwina a Niemnem w dn. 26 bm. (8 sierpnia) wojska nasze w kierunku od Friedrichstadtu odparto nieprzyjaciela na prawy brzeg rzeki Niemnek, na odcinku powyżej Schenbergu.

Na terenie północno-wschodnim od Witkomiernia przednie oddziały Niemców z wielkimi dla nich stratami wyparte zostały z kilku wsi, przy czem wzięliśmy do niewoli kilkudziesięciu jeńców.

W nocy na 26 bm. (8 sierpnia)

przeciwnik ponowił swe usiłowania zaatakować fortyfikacje Kowna. Pozyccje nasze w ciągu dnia mocno ostrzeliwały się wzajemnie z artylerji nieprzyjacielską, do największego kalibru włącznie. Ataki przeciwnika na pozycje czołowe mają bardzo zacięty charakter. Podług dopiero co otrzymanych wiadomości, szturm Niemców na zachodni front Kowna, dokonany przez nich w nocy na dzień dzisiejszy, został wszędzie odparty z ogromnymi dla nich stratami. Artylerja nasza energicznie odpowiadała na strzały wroga.

Pod Osowcem i w okolicy Jedwabnego ogień ożywiony, na lewym brzegu Narwi w dn. 26 bm. (8 sierpnia) toczyły się walki częściowe przeważnie w kierunku na Łonżę i na północny odcinek szosy Łonża — Ostrow.

Na innych terenach i na prawym brzegu Wisły środkowej bez większych starć wojennych.

Na drogach ku Włodawic, jak również nad Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrze bez zmian.

POD RYGA.

PETROGRAD. (AP.) Z Komunikatu sztabu Wodza Naczelnego z 27 bm. (9 sierpnia):

W dn. 26 bm. (8 sierpnia) flota niemiecka w składzie 9 pancerników, 12 krążowników i dużej ilości torpedowców uporczywie atakowała wejście do zatoki Ryskiej. Ataki zostały odparte, do odparcia ich dopomagały hydroplany nasze, rzucając bomby.

Na minach naszych wysadzone zostały jeden krążownik nieprzyjacielski i dwa torpedowce.

ZMIANY MINISTERIALNE.

Petrograd. (AP.) Reskryptem Najwyższym Iminnym do Senatu Najmilszemu polecono wiceministrowi spraw wewnętrznych, Zolotarewowi, zasiadać w Senacie z mianowaniem go radcą tajnym.

SKŁADY FIRMY „SINGER”.

Sowastopol. (AP.) Zostały opieczkowane i zamknięte na Krymie składy i sklepy z maszynami do szycia firmy „Singer”.

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Rzym. (AP.) Komunikat urzędowy z dn. 26 bm. (8 sierpnia). W okręgu Tonade, strzeły alpejscy, w górnej części doliny Noce, o świcie w dn. 25 bm. (7 sierpnia) napadli zienacka i rozpartli nieprzyjaciela, który okopał się na północno-wschód góry Ercavalo, gdzie zdobyli miny fuzasowe, naboje i inne materiały, pozostawione przez oddział nieprzyjacielski. W tymże dniu celnikami strzałami naszej artylerji górskiej, ustawionej przeszło na 3,000 metrów wyparty został inny oddział nieprzyjacielski z pozycji, na których okopał się w Malga, Taludei, na północno-wschód od szczytu Ercavalo. W dolinie Sextenu i Kadory pomyślna akcja artylerji naszej Średniego kalibru omagała do posuwania się piechoty naszej, stopniowo wypierającej przeciwnika na froncie od Monte Nero do zbócz południowych Burgstalu, na którym to froncie piechota nasza umocniła się. W Carso, w dn. 26 bm. (8 sierpnia), nieprzyjaciel, aby powstrzymać przedsięwzięte przez nas roboty, dokonał kilka niewielkich ataków, które zostały odparte i usiłował ustawić przed naszym

frontem zagrożenia drutowe. Artylerja nasza ostrzeliwała kolumnę nieprzyjacielską około Devotaki i celami strzałami spowodowała pożary i wybuchy w okolicach Marco Teni.

STANOWISKO SZWECJI.

London. (AP.) „Ag. Reutersa” ma możliwość oświadczyć, że wszystkie pogłoski, jakoby Szwecja zamierza zerwać neutralność są bezpodstawne. Szwecja trwa w postanowieniu utrzymania neutralności. Wszystkie zmiany, jakoby Szwecja miała na widoku zdobycie z powrotem Finlandji, są uważane w sferach kompetentnych, jako czczy wymysł. Co się tyczy stosunku Rosji z Szwecją, to przemówienie Sazonowa w dn. 19 bm. (1 lipca) w Dumie zupełnie wyraźnie określa najprzejrzystej ich charakter.

NA MORZACH.

London. (AP.) Zatopione zostały: srowiec szwedzi „Maimland”, parowiec „Gleonnabell” i statek rybacki „Kain”. Załogi ocalone.

„Maimland” miał 4 tysiące ton pojemności i był własnością szwedzkiego 1-wa alceyjnego, którego głównym akcjonariuszem jest minister marynarki szwedzkiej.

ODRZUCENIE PROPOZYCJI PO-KOJU.

„Birz. Wied.” na naczelnem miejscu pisze: „Z bezwzględnie wrogodnych źródeł komunikują nam, że w bieżącym tygodniu za pośrednictwem króla duńskiego Rosji uczyniono w imieniu ces. Wilhelma propozycję pokoju.

Na list króla duńskiego odpowiedziano odmownie, przyczem, jak nas informują, w odpowiedzi kategorycznie wskazano, że o żadnych pertraktacjach w chwili bieżącej nie może być mowy.”

Prasa niemiecka o zajęciu Warszawy.

Prasa niemiecka w komunikatach swych z powodu zajęcia Warszawy przemlicza niepowodzenie otoczenia armji rosyjskiej. A gazeta „Informator Lokalny” uważa za właściwe ostrzedz społeczeństwo niemieckie przed wyolbrzymianiem znaczenia ostatnich wypadków.

„Chociaż zajęcie Warszawy jest wypadkiem ogromnej doniosłości, jednakże celem operacji wojennych jest nie zajęcie jaknajwiększej ilości terytorjum nieprzyjacielskiego, lecz zniszczenie armji nieprzyjacielskiej. Opanowanie dwóch twierdz rosyjskich świadczy tylko o pewnym zmniejszeniu armji rosyjskiej i daje nam tylko możliwość oparcia się o zajęte punkty dla przyszłych nowych trudnych operacji.”

Jeszcze powściągliwsze są komunikaty „Gazety Vossa”. Trzeba przyznać, że rosjanie będą w dalszym ciągu walczyć uporczywie nawet po odejściu z nadwiślańskiej linii fortyfikacji. Dla ogólnej sytuacji ważne jest tylko skrócenie naszego frontu, co da nam możliwość umocnienia się na zdobytym terytorjum i skierowania części wojsnych sił na inne fronty teatru wojny.”

Zaprzeczenie pogłoskom o niemieckim urzędowaniu w Polsce.

Prasa drezdeńska kategorycznie zaprzecza pogłoskom, kursującym w krajach neutralnych, o przygotowaniu dworu saskiego do uroczystego ogłoszenia aktów dotyczących politycznego urzędowania w Polsce, ponieważ projektowane kombinacje uważane są za przedwczesne wobec niemożliwości przewidzenia wyników wojny.

Nadzwyczajne posiedzenie Koła polskiego.

Do gazet berlińskich telegrafują z Wiednia, że rząd austriacki polecił zwołać nadzwyczajne posiedzenie

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA Dziś! SALON „LUTNI” — WILNO.

Teatr Familijny R. SZTREMERA Śmierć na stanowisku (Piraci morscy)

Teatr „HELIOS” Dziś ciekawy program! Pociąg wojskowo-sanitarny Na zmianę przeszłości

1) Dziennik Pathe—kronika. 2) Dzieci naszego wieku—komedja. 3) „Czarna ręka”, dramat w 3-ech aktach z udziałem znanej artystki Cleo Medison. 4) PRZYRODA I LUDNOŚĆ INDOSTANU—z natury. Początek o godzinie 6-ej. — Koniec punktualnie o godz. 11-ej w nocy.

sensacyjnej dram. w 3 wiel. aktach z prologiem. Ca. I—Pieśń zwycięskiej miłości, 2—Strasliwa legenda, 3—Ręka Nemozys. RADYKAŁNY ŚRODEK, b. wesela komedja. — Przeglad wypadków wczesnych (kronika). — AGRA, stolica Bengali—widoki. W sobotę i niedziele przedstawienie daione od godz. 1—5-ej, ceny miejsc od 15 kop. Koniec przedst. o g. 11 wiecz.

(widoki). „Sam siebie oszukał”, komedja. Teatr otwarty od g. 4 1/2 po pol. — Koniec o 11-ej wiecz.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi” w opracowaniu historyka HENRYKA MOŚCICKIEGO. Wyszedł tom pierwszy, in 8-o, około 500 stronic druku z licznymi ilustracjami, obejmujący okres czasu od 1772 do 1800 roku. Dzieło to, nagrodzone zostało przez kasę im. Mianowskiego. Do nabycia za 5 rb. 50 k. w Administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie, prospekt 5-to Jerski 28, oraz w księgarniach.

Telefon 402 PAKI Telefon 402 różnych wymiarów dostarcza Stefanowski Tartak Ch. A Pinesa, róg ul. Kijowskiej i Kaukaskiej.

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE Ulica Suworowska № 3. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

BIURO PRZEPISYWAŃ A. SKARZYŃSKIEJ W WILNIE, Tatarska 12, telef. 1002. Szybkie i dokładne wykonanie poleceń. PRZYJMUJE UCZENICE.

Znakomite dzieło Ks. GAUMEA ZASADY I CAŁOŚĆ WIARY KATOLICKIEJ. Które znajdują się winno w każdej bibliotece, zarówno osób duchownych jak i świeckich, mogą prenumerować „Kurjera Litewskiego” nabywając w administracji tego pisma po cenie zmniejszonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—420 str.) płaca rb. 5, z przesyłką—7, zamiast rb. 8, z przesyłką rb. 10.

Doświadczony Technik, wieloletni Dyrektor Techn. i Administrator Zakł. Przemysłowych, udziela porad Technicznych. Adresować: J. Jakubowski w Stefanowie, p. Korma Mohyl. gub. 1197

Klacz wierzchowa, rasowa, lat 9, stadniny państwowej szara, tanto do sprzedania. Widać latnaki około wyżej: pola, inform. tel. 10-97, od 12—1346

Do wszystkich klas żeńskiego 8-klasowego gimnazjum M. W. WINOGRADOwej (z pr. gimn. rząd.), przyjęcia prób codziennie od g. 12 do 2-ej w kancelarji. Wileńska 10—2. 1357

OGŁOSZENIA DROBNE. Nauka i wychowanie. Student 4 kursu uniw. od połowy sierpnia poszukuje kondycji na wyjazd. — Adres: Turzec Mińsk. gub., apteka, dla studenta R. 1286

Uciekinierka z Warszawy życzę chętnie reperować garderobę, bieliznę, bez obiadu. Laskawe oferty proszę składać w administracji „Kurjera” dla „Półki”. gr Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania 2 pary kury. Kaukaska 4—2. 1358 Mieszkania. Mieszkania potrzebujące zaraz umeblowane, kuchnia, bardzo czysto łażonka, tylko w pobliżu prospektu Świętojezierskiego. Oferty: Hotel Georgia, Władysław Klorn. 1360

Różne. Meble i inne sprzęty przyjmują na przechowanie. Junkierski № 31 m. 5, Stechlewiez. 1347

Dla pp. uciekinierów możliwość umieszczenia do końca wojny 40 szt. krów dojących. We dworcu obywatelskim siedem pokoi z meblami, uszyciami — kuchnia. Kilka mieszkań mniejszych. Od koleś 10 wiorst. Adres st. Lucyn Mosk-Wind kol., zarząd maj. Istalsno. 1343